

Kościół w Smoleńsku.

Malowniczy obrazek, który tu podajemy, przedstawia widok katolickiego kościoła w Smoleńsku.

Dosyć odległe od miasta, za ruinami dawnych fortyfikacyj, na niewielkiem wzgórzu, wznosi się murowany kościółek z małą wieżyczką, obok z lewej strony murowany domek—plebania, a dalej widniejący gaik—to cmentarz katolicki.

Zwirowa droga prowadzi do kościółka z miasta od strony baszty *Małachowskićj*. Małutki mostek, rzucony przez głęboki parów porosły drzewami, łączy wzgórze z drogą bitą. Parów ten z prawej strony mostku ujęty groblą, tworzy dosyć obszerny staw, okolony zaroślami. Dalej porozrzucane ubogie domki, w pewnej odległości od kościółka. Wszystko to razem wzięte stanowi tło malowniczego obrazu, więcej podobnego do wioski, niżeli do części tak sławnego w dziejach grodu, jakim jest Smoleńsk.

Wzgórze na którym zbudowano kościółek, jest jedną wielką historyczną mogiłą.

W 1812 roku, gdy armia Napoleona kroczyła do Moskwy i w pochodzie swoim zdobywała Smoleńsk, w czasie szturmów otaczających miasto twierdzy i bitwy pod murami tego grodu stoczonej, tysiące zginęło tu Francuzów. Ciała poległych w tej pamiętnej bitwie, złożone w jedną ogromną mogiłę, utwo-

rzyły to wzgórze, na którym dziś stoi ubogi smoleński kościółek.

W tém miejscu gdzie dziś jest cmentarz, przed rokiem 1812 stał kościółek drewniany, spalony w czasie szturmów. Potém nabożeństwo katolickie odbywało się w kapliczce na cmentarzu, aż do roku 1840. Dopiero w tym czasie ze składek parafian, a szczególnie z kilkotysięcznego zapisu zamieszkałego w Smoleńsku Włocha Nolcini'ego, za staraniem ówczesnego syndyka kościoła Franciszka Zabieliły i ze znacznych osobistych jego darów, stanął dzisiejszy kościółek.

Świątynia ta nie ma żadnej szczególnej architektonicznej cechy. Kilka stopni granitowych prowadzi do krużganka o czterech kolumnach, na których oparta niewielka wieżyczka, stanowiąca dzwonicę. Z krużganka odkrywa się przesliczny krajobraz na miasto, opasane zczerniałą, wysoką scianą, na której porosły w wielu miejscach krzewy, a nawet i całe drzewa. Gdzieniedzie widnieją nawpół rozwalone bastiony i naokoło całego miasta usypane okopy, nad któremi góruje okop nazywany *Królewską twierdzą*.

Wprost wejścia do kościoła, w rotundzie tworzącej presbiterium, stoi ogromnych rozmiarów krzyż, sięgający od podłogi do sufitu, z figurą Zbawiciela. U stóp jego ołtarz z 12 świecznikami. Dwa boczne okna w presbiterium, oszklone kolorowemi szymbami, rzucają błękitnawo-złociste światło na figurę ukrzyżowanego Chrystusa i lud przed nim pobożnie klęczący.

Z lewej strony umieszczony drugi ołtarz z obrazem Matki Boskiej, którego całą ozdobą kwiaty żywe i sztuczne, a powyżej wizerunek Chrystusa błogosławiącego dzieci. Po prawej stronie ołtarz św. Antoniego padewskiego. Na ścianach w presbiterium cztery obrazy ewangelistów, w nawie kościelnej obrazy drogi krzyżowej i dwa utwory pendzla hrabiego Platera, św. Franciszek i św. Piotr apostoł, oraz niewielkie złożone chóry z organem uzupełniają wnętrze kościoła.

Nie jest on bogatym w ozdoby, lecz że każdy sprzęt pochodzi z daru parafian, z wdowiego grosza których świątynia utrzymuje się, taką tu widać troskliwość o porządek, tyle ład, symetrii i gustu w ustawieniu, że całość błogie sprawia wrażenie. Utrzymywany jest i dzisiaj z przykładną starannością przez zacnego i pełnego pobożności proboszcza ks. Denisewicza. A wielką też jest ta troskliwość, bo środki tego kościoła niezmiernie są ubogie. Stałych mieszkańców katolików Smoleńsk nie posiada; parafianie są to przybysze, najczęściej czasowi, których los tam zapędza dla kawałka chleba.

Kościółek otaczają gazony z kwiatów, krzewów i drzew, a za nimi gustowne ogrodzenie. Od krużganka prowadzi wybrukowana droga na cmentarz przylegający do probostwa i łączący się z obszernym ogrodem. Ogród ten i cmentarz zawdzięcza istnienie swoje ks. Moszalskiemu, który własną ręką zaszczerpił rozległy sad owocowy i utworzył dzisiejszy cmentarz, jedno z najpiękniejszych miejsc jakie posiada Smoleńsk. Jest to obszerny kwadrat, okolony szeroką aleją z samych jodeł, gęsto i wysoko zarosłych.

Niemal w życiu swoim zwiędziliśmy kościołów i cmentarzy, lecz nigdzie prawie nie spotykaliśmy tak porządnie utrzymywanych jak w Smoleńsku. Ciemne jodłowe aleje, tak odpowiednie uroczystości miejsca, wysypane piaskiem; wśród krzewów i kwiatów mogiły starannie pielęgnowane, a wszędzie ławki dla spoczynku pobożnych przechodniów.

T. J. Rola.